
Promocja Prof. Władysława Abrahama na doktora teologii h. c. = Professore Vladislaum Abraham in doctorem theologiae h. c. promotum esse describitur

Collectanea Theologica 13/1-2, 151-160

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CHRONICA.

Promocja Prof. Władysława Abrahama na doktora teologii h. c.

[Professoreum Vladislaum Abraham in doctorem theologiae h. c. promotum esse describitur].

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza już od dłuższego czasu nosił się z myślą uczczenia prof. Abrahama honorowym doktoratem teologii, lecz nasuwały się pewne obawy, że to niebywale dotąd w Polsce odznaczenie, jeżeli chodzi o osobę świecką, uczyni na wielu wrażenie dziwne, mniej dodatnie, i dlatego zaczęto, by opinja pod tym względem się ustaliła, aby promocja sędziwego uczonego nie była tylko wynikiem uchwały fakultetu teologicznego Uniwersytetu J. K., lecz równocześnie hołdem szczerze uznanym i w treści i w formie przez teologów całej Polski.

Z największą radością przyjęto do wiadomości, że także Ojciec św. uczczenie prof. Abrahama zaaprobował, przesyłając laureatowi serdeczne życzenia i błogosławieństwo Apostolskie telegramem następującym:

Città del Vaticano

Sa Sainteté daigne envoyer à Professeur Abraham vives félicitations et les meilleurs voeux de prospérité — le méritant comme serviteur des principes chrétiens — lui accorde très paternellement la Bénédiction Apostolique.

Card. Pacelli.

Promocja odbyła się w Uniwersytecie lwowskim dnia 14 listopada 1931. Równocześnie w dniu tym wręczyli delegaci Uniwersytetu Poznańskiego prof. Abrahamowi dyplom doktora praw h. c.

Uroczystość zagał J. Magnificencja Rektor Krzemieniewski temi słowy:

„Dostojny Panie, Czcigodny nasz Profesorze!

Dzisiejsza uroczystość Uniwersytetu Jana Kazimierza ma szczególne znaczenie. Uniwersytet, nadając stopień doktorski swoim uczniom, pasując ich na rycerzy nauki, jak mistrz kładzie na nich znak, po którym społeczeństwo i Państwo mogłoby poznawać swoich dłużników. Lecz dziś, gdy Uniwersytet przystępuje do nadania Tobie, Dostojny Panie, stopnia doktora honoris causa, to w zastępstwie społeczeństwa staje przed Tobą jako dłużnik.

Powiedziałeś, Panie, niedawno, że „są jednostki wyjątkowe szczególnie wybrane i wyposażone przez Boga, których potrzebą życia jest ciągła praca twórcza, dla celów idealnych zgoła nie samolubnych podjęta. Tacy wybrańcy są błogosławieństwem społeczeństwa, do którego należą, bo wnoszą je na najwyższe szczyty duchowe i etyczne, a ich działalność tworzy dzieła o trwałej i niespożytej wartości, z których czerpią całe pokolenia. Im więcej takich jednostek posiada naród, tem jest dzielniejszy i lepszy, więc winien je otaczać powszechną czcią i uznaniem“.

Czyż potrafiłbym lepiej skreślić, co Tobie winniśmy, Panie?!

W znanej swojej skromności wzbraniałeś się przed uroczystością dzisiejszą. Ustąpiłeś jedynie, aby dać możność Uniwersytetowi w skromny sposób, wcale nie na miarę Twoich zasług, wywiązać się z obowiązku. Dzięki Tobie za to.

Uniwersytet Jana Kazimierza będzie miał świadectwo, że darząc Cię stopniem doktora *honoris causa*, oddaje należny hołd chlubnej twórczości Twojego umysłu i ducha, twórczości nieprzerwanie przez lat już przeszło czterdzieści z Uniwersytetem Jana Kazimierza związanej i jemu zaszczyt niosącej“.

Najpierw odbyło się wręczenie dyplomu poznańskiego.

Przemówienie Prorektora Uniw. Pozn. Prof. Stanisława Kasznicy brzmiało:

„W zwyczaj weszło na naszym Wydziale, że kiedy powstanie inicjatywa uczczenia męża zasłużonego najwyższem odznaczeniem akademickim, doktoratem honorowym, rzecz omawia się wprzód na zebraniu koleżeńskim i wtedy jedynie wnosi się ją oficjalnie na posiedzenie Rady Wydziałowej, gdy w tej poufnej a szczerzej rozmowie pełna się okaże jednomyślność, gdy nikt nie podnosi, już nie mówię — sprzeciwów, ale nawet — zastrzeżeń. Pragniemy bowiem, aby ten uroczysty akt — od chwili powstania — przepony był całkowitą wewnętrzną harmonją.

Tak i teraz się stało.

Wystarczyło jednak wymienić imię Twoje, Dostojny Panie, sercu każdego prawnika polskiego bliskie i drogie, i przypomnieć daty z Twego życia, stawiające nam przed oczy ogrom pracy przez Ciebie dokonanej i wielkości Dzieła przez Ciebie zbudowanego, abyśmy wszyscy złączyli się w jednym gorącym pragnieniu:

wypowiedzenia Ci naszej wdzięczności, wyrażenia Ci naszej czci, złożenia Ci naszego hołdu.

A kiedy potem wniosek Rady naszej na Wielkim Senacie, któremu wówczas miałem zaszczyt przewodniczyć, przedstawił i z entuzjazmem uzasadnił kolega nasz a Twój uczeń i wielbiciel, to przeszedł ten nasz wniosek także jednomyślnie, w atmosferze podniosłej i serdecznej. Bo w tem licznym gronie przedstawicieli tyłu gałęzi wiedzy, i tak dalekich sobie i pozornie obcych, nie było jednego człowieka, któremu nieznanne byłoby Twoje Imię, któryby nie wiedział, żeś dokonał wielkiego i trwałego dzieła, że chluba jesteś nauki polskiej, jednym z tych, których talentowi i niezmqordowanemu trudowi zawdzięczamy, że stanąć ona może z podniesionem czałem wśród innych wielkich narodów.

Przeżywaliśmy na owem posiedzeniu senackiem, kiedy to stwierdzaliśmy niesporną zasługę naukową i pochylaliśmy przed nią nasze czoła, jedną z tych chwil, kiedy szkoła czuje się jednością, nie zlepkiem szkół zawodowych, ale rzeczywistą Universitas.

Choć 12 lat już minęło od powstania Uniwersytetu Poznańskiego, drugi raz dopiero Wydział nasz nadaje stopień Doktora honorowego. Wstrzemięźliwość ta wypływa z tego słusznego chyba wyczucia, że tak młodej szkole nie przystoi kwapić się z rozdawaniem odznaczeń. Jeśli to czyni jednak teraz, — jak to już raz uczyniła przed kilku laty, to w tem przekonaniu jedynie, że nie wolno jej milczeć, kiedy idzie o uczczenie zasług mężów tej miary, jak Oswald Balzer i Władysław Abraham, — i w tem pragnieniu, aby przez wprowadzenie Ich w poczet swych doktorów podnieść własny autorytet, siebie opromienić blaskiem ich imion.

Szczególnem zrządzeniem, w obu wypadkach, posłuszni przemożnemu wewnętrznemu nakazowi, uczciliśmy członków Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Zadzierzga to, — wierzymy, że i Wy, Czcigodni Panowie, narówni z nami to wyczuwacie, — szczególnie serdeczny i mocny węzeł między Wami i nami.

A nas to tem bardziej zobowiązuje do czynienia największych wysiłków, aby tam, na przeciwległym krańcu Rzeczypospolitej, najgodniej spełniać swoje posłannictwo w służbie Ideału, którego ci znakomici mężowie są realizatorami, Ideału bezinteresownej i ofiarnej miłości dla Nauki i Ojczyzny“.

Nastąpiło przemówienie Dziekana Lisowskiego:

„Jest starym zwyczajem uniwersyteckim, że gdy się kogoś obdarza najwyższą naukową godnością doktora honorowego, podaje się raczej tego odznaczenia, analizuje się zasługi naukowe tego, kto godność tę otrzymuje. Zadanie to niełatwe, gdy doktorem jest prof. Władysław Abraham. Wobec tych 50 blisko lat wytężonej twórczej pracy, wobec tych wkraczających w różne

gałęzie wiedzy przeszło 60 dzieł i rozpraw, które są tej pracy wynikiem, stanąć można bezradnie, pytając się, jak w paru zdaniach ująć i scharakteryzować tę wielką indywidualność, określić ściśle wartość, jaką ona w polskiej nauce reprezentuje.

Zacząłeś, Czcigodny Panie Rektorze, swoją działalność naukową w tym szczęśliwym dla polskiej nauki historycznej lat dziesiątku ubiegłego stulecia między 1880 a 1890, kiedy pojawiły się także pierwsze prace drugiego doktora honorowego naszego Wydziału prof. Oswalda Balzera, kiedy zaczynał swą niezmordowaną; można powiedzieć gorączkową, działalność wydawniczą ś.p. Bolesław Ulanowski. Skierowałeś swe badania ku prawu Kościoła katolickiego, a więc temu systemowi norm, który dzięki swoistym podstawom i specjalnej pozapaństwowej strukturze wymaga może więcej od innych bystrości, ścisłości rozumowania i naukowego taktu. Nie lekceważąc zaś bynajmniej doniosłości mnożenia źródłowych podstaw swej nauki, czego złożyłeś dowody we wzorowo opracowanych wydaniach statutów synodalnych, oddałeś się jednak przedewszystkiem pracy twórczej, konstrukcyjnej. Pociągały Cię w niej i nęciły wszelkie genezy i początki, gdzie źródła milczą, są nieliczne lub niejasne, a braki pozytywnych świadectw trzeba uzupełniać subtelną wnioskowaniem, darem kombinacji, wnikliwością wykładni. Czy badając początki prawa patronatu czy pierwiastkowe formy dziesięciny kościelnej w Polsce, czy odtwarzając w sposób definitywny i niezaczepialny w dwóch wielkich dziełach pierwotny ustrój Kościoła w Polsce i ustrój Kościoła łacińskiego na ziemiach ruskich, czy biorąc na swój warsztat naukowy jakikolwiek inny temat z historii prawa kościelnego, powszechnego czy polskiego, dawałeś zawsze, Czcigodny Panie, prawdziwe wzory twórczości historyczno-prawnej w mistrzostwie metody, suwerennem opanowaniu ogromnego nieraz materiału źródłowego, wytwornej i precyzyjnej formie. Praca zaś Twoja była wdzięczna, ale i niełatwa; wdzięczna, bo swoim twórczym wysiłkiem stwarzałeś dopiero współczesną naukę prawa kościelnego w Polsce, niełatwa — bo musiałeś wskutek tego budować od podstaw tam, gdzie inni szczęśliwsi znajdują gotowe fundamenty w pracach swych poprzedników. Gdybym na tej podstawie stwierdził, że stałeś się dzięki tej pracy najświetniejszym i najwybitniejszym, a w zakresie pracy konstrukcyjnej niedoścignionym, przedstawicielem historii prawa kościelnego w Polsce, powiedziałbym wiele, ale nie wszystko.

Bo kto swoim trudem przeorał, a swoim umysłem ocenił ogromne skarby archiwum watykańskiego, kto lat 18 stał na czele prac odkrywczych i badawczych w tym zakresie, a w 3 tomach swoich Sprawozdań wytyczył drogi dla swych następców, ten słusznie stanąć może także w pierwszym szeregu organizatorów nauki. Kto na szerokiem tle porównawczem, czerpanem nietylko z innych praw słowiańskich, ale z życia prawnego wszystkich

niemal cywilizowanych społeczeństw, odtworzył mistrzowsko historię zawierania małżeństwa w dawnym prawie polskim — ten jest wielkim historykiem prawa i życia społecznego w ogólności. Kto wreszcie trzyma stale rękę na pulsie tak żywej w ostatnich dziesiątkach lat działalności ustawodawczej Kościoła i poddaje analizie i ocenie wszystkie ważniejsze tej działalności wyniki, a w odbudowanej Polsce kreśli głęboko przemyślane i przesiąknięte troską o dobro pospolite zasady stosunku Kościoła do Państwa i reformy prawa małżeńskiego — temu dać trzeba miano znakomitego dogmatyka i znakomitego polityka prawa. A dodać jeszcze można, że i te kierunki pracy nie wyczerpują twórczości prof. Abrahama, bo wśród rozpraw jego znajdzie się i roztrząsania, które swym tematem należą do średniowiecznej historii Polski, nauk pomocniczych historycznych, dziejów literatury, sztuki i liturgji, filologii i etymologii, — stwierdziwszy zaś to, niepodobna nie wyrazić podziwu wobec tej rozległości wiedzy i myśli, wobec szerokości naukowego horyzontu.

Wspomniał w swem przemówieniu pan Prorektor naszego Uniwersytetu, że Wydział, którego mam zaszczyt być przedstawicielem, z polskich wydziałów prawa najmłodszy, nadając doktoraty honorowe, pragnie nawiązać nić łączności z innymi szkołami prawa w Polsce i wejść przez to w obręb tej wielkiej tradycji, która idzie przez wieki bytu szkół wyższych i stanowi niepośledni czynnik ogólnej narodowej kultury. Ty, Czcigodny Panie Rektorze, jesteś tej tradycji najdoskonalszym wyrazem. Bo polega ona także i na tem, że ciągłość pracy naukowej się nie urywa, że zdobycze myśli i wiedzy mistrzów nie giną, ale przenoszą się dalej na ich uczniów. Jak nie wielu nauczycielom prawa w Polsce danem Ci było stworzyć szkołę, skupić około siebie w swem znakomitem seminarjum sporą garść młodszych pracowników, wśród których rozsiewasz hojną dłońią skarby swej wiedzy i myśli, wdrażasz ich w zasady swej świetnej naukowej metody, a czynisz to zawsze w tem dążeniu, które towarzyszyło każdej Twojej pracy, aby nauka polska stanęła na równi z nauką innych społeczeństw, które dzięki trwałości państwowego bytu zdołały nas znacznie wyprzedzić.

Czcząc zaś w Tobie wielkiego uczonego i znakomitego nauczyciela prawa, pragniemy uczcić i znakomitego obywatela: dobrego syna Ojczyzny i Kościoła, którego badaniu poświęciłeś swe życie, obywatela wiernego temu miastu, jak ono jest najwierniejsze Rzeczypospolitej, człowieka wreszcie, który jak rzadko w Polsce, umiłowiał swój zawód bez zastrzeżeń i oddał mu się bez reszty.

Symbolem zaś i trwałem świadectwem naszej czci, niechaj będzie ten dyplom doktora honorowego, który zgodnie z tradycją polskich uniwersytetów ujęliśmy w języku tych odległych wieków, z których wyszła wszelka nauka prawa“.

Legenda dyplomu poznańskiego:

Q. F. F. F. Q. S.

Summis auspiciis serenissimae Reipublicae Polonorum

nos
Rector Universitatis Posnaniensis
et

ordinis iuridico-oeconomici decanus
communi omnium universitatis ordinum consensu
in

virum bonum, ingenio doctrina, animi integritate insignem,
eorum, qui in Polonia medii aevi rebus student, principem

VLADISLAUM ABRAHAM

iuris utriusque doctorem,

Universitatis litterarum Leopoltanae professorem ordinarium,

Academiae Cracoviensis socium cooptatum,

qui inde a prima iuventute fidem christianam, patriam, litteras miro amplexus amore, eam studiorum ac laborum ingressus est viam, ut haec tria

nullo discrimine facto pro viribus suis protegeret ac propagaret, qui iuris canonici disciplinam in ea professus urbe, quae et pridem certissimum regni Poloniae praesidium extiterat, et nuper omnes hostium impetus fortissime propulsaverat, per quinquaginta fere annos nulla vel belli vel motus civilis impeditus est intemperie, quominus iuvenum animos ad litteras excolendas incitaret, quae prosperis rebus sunt ornamento, adversis solacio, qui veri investigator sagacissimus, non solum ipse longam seriem bonae frugis protulit operum, iuris canonici vel dogmata, vel historiam spectantium, sed etiam discipulorum, quorum admirationem sibi conciliaverat, in eodem investigationum campo exercuit ingenia, ita ut iuris canonici studium, quod nostratibus paene ignotum diu neglectum iacebat, inter scholae suae alumnos singulari effulserit splendore,

qui ei Polonorum expeditioni, quae Romae thesauris illis Vaticanis excutiendis operam dabat, dux ac moderator praepositus eamque per duodeviginti annos regens, id diligentia sua effecit, ut magna monumentorum ad Poloniae historiam pertinentium copia, labore infinito e tenebris in lucem protracta,

iam publici iuris sit facta, hominum ac rerum memoriam propagatura, qui Ecclesiae Romanae filius fidelis, eius in Polonia fata ac vices, rationes ac conditiones, statuta ac consuetudines lucidissime illustravit, fines ac proposita contra obtrectatores istos, novarum rerum inprimis cupidos, audacissime defendit, vim denique ac momentum ad mores hominum corrigendos vitamque honestandam ante oculos posuit,

quod procul dubio de patria lumine litterarum ornanda, ecclesia rectius iustiusque aestimanda, scientia longius promovenda prae aliis bene meritus est,

honoris causa Doctoris iuris

nomen honores privilegia contulimus in eiusque rei fidem hasce litteras sigillo Universitatis sancientas curavimus.

Dyplom Wydziału Teologicznego U. J. K. wręczył prof. Abrahamowi w charakterze promotora ks. Adam Gerstmann, wygłaszając przy tem następujące przemówienie:

„Rada Wydziału Teologicznego nadała na posiedzeniu dnia 10./I. 1931 jest jednomyślną uchwałą prof. Władysławowi Abrahamowi stopień doktora teologii honoris causa, a Senat Akademicki zatwierdził dnia 26./I. 1931 jednomyślnie tę uchwałę.

Motywy, które skłoniły nasz Wydział do przyznania Tobie, dostojny Panie, najwyższego odznaczenia, jakim rozporządza, są tak zrozumiałe i jasne, że zbędnem zdaje się ich obszerniejsze

przedstawienie. Ktokolwiek w Polsce ma styczność z nauką prawa (zwłaszcza kościelnego), historii polskiej, medjoewistyki lub teologii, temu nie obca jest osoba i naukowa działalność profesora Abrahama. Poświęciłeś Twe życie, najczcigodniejszy Panie Profesorze, pracy naukowej i nauczycielskiej. Prawie 50 lat pracujesz na niwie prawa kanonicznego, 43 wykładasz w uczelni Jana Kazimierza. Imię Twoje stało się niejako symbolem twórczej pracy naukowej w najlepszym, najpoważniejszym tego słowa znaczeniu: głęboka, wszechstronna erudycja, znajomość źródeł, wnikliwa intuicja, roztropna ostrożność w formułowaniu wniosków i uogólnień, niespożyta, niesłabnąca z wiekiem energja i pracowitość, umiłowanie przedmiotu swych badań, sumiennność i ścisłość w badaniu i wydobywaniu rezultatów ze swych dociekań, bezstronność i obiektywność — te wszystkie przymioty prawdziwego uczonego znajdujemy nietylko w wielkich, syntetycznych dziełach profesora Abrahama, ale także w drobniejszych broszurach, artykułach i recenzjach. W każdym, nawet pozornie drobnym dziele, znajdziemy jakąś nową myśl, ciekawe oryginalne zrozumienie problemu, jakiś dorobek naukowy. Dla organizacji pracy naukowej ma profesor Abraham niespożyte zasługi jako członek i organizator rzymskiej placówki naukowej, utrzymywanej przez Krakowską Akademię Umiejętności, tudzież przez stworzenie znakomitego, dziś właśnie w Polsce jedynego, seminarjum prawa kościelnego na podstawach naukowych.

Uważam jednak za niezbędne umotywować, dlaczego właśnie lwowski Wydział teologiczny uznał za swój obowiązek obdarzyć doktoratem honoris causa profesora Abrahama; przecież nadanie doktoratu teologii uczonemu świeckiemu należy do rzadkich wyjątków, a w Polsce jest dotychczas ponoś unikatem. Otóż p. prof. Abraham ma dla nauki teologii, a przede wszystkim dla naszego fakultetu zasługi zgoła wyjątkowe. Niektóre z jego dzieł (że wspomnę tylko jego: *Początki prawa patronatu w Polsce*, *Organizacja kościoła w Polsce od połowy w. XVII*, *Pierwszy spór kościelnopolityczny w Polsce*, *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, *Jakób Strepa*, *Początki arcybiskupstwa łacińskiego we Lwowie*, *Studja krytyczne do dziejów średniow. synodów prowincjonalnych*, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskiem*) mają wprost epokowe znaczenie dla historii kościoła polskiego, jego ustroju i prawodawstwa. Wiele problemów naukowych z tej dziedziny poruszano w nich po raz pierwszy, wiele zagadnień ciemnych i zawiłych rozwiązano, a inne przynajmniej oświetlono; w wielu kwestjach są wyniki badań prof. Abrahama ostateczne i decydujące, w innych stanowią pewną i trwałą podstawę dalszych badań i dociekań. Stanowisko zaś Czcigodnego ich Autora zawsze ściśle obiektywne, jak godzi się prawdziwemu mężowi nauki, jest zarazem zawsze ściśle i wyraźnie katolickie tak, że jego prace stanowią znaczny i bogaty dorobek nietylko ogólnoswiatowej i polskiej, ale także katolickiej nauki. O ile prawnik

podziwia w nich konstrukcję i ścisłość prawniczą, historyk olbrzymią erudycję, o tyle musi teolog uznać w nich głębokie zrozumienie teologicznych zagadnień, a także potrzeb i ducha Kościoła. W seminarjum kanonistycznym profesora Abrahama kształciło się i kształci stale po kilku teologów (kanonistów lub historyków), którzy pracują jako profesorowie lub praktycy i to nietylko we Lwowie. Dla lwowskiego Wydziału teologicznego przeprowadził prof. Abraham szereg habilitacyj z prawa kanonicznego lub historii kościelnej, a dla jego członków był i jest zawsze życzliwym przyjacielem i doradcą.

W r. 1919 bronił w komisji międzywydziałowej lwowskiej i międzyuczelnianej w Warszawie uprawnień wydziałów teologicznych w Uniwersytetach państwowych polskich. A że jest mężem wielkich zalet charakteru i serca, że jest wzorem sprawiedliwości, uprzejmości, wyrozumiałości i taktu, z tem większą skwapliwością i radością darzymy go doktoratem honorowym“.

Legend a d y p l o m u :¹⁾

Q. F. F. F. Q. S.

Summis auspiciis serenissimae Reipublicae Polonorum

Severinus Krzemieniewski

philosophiae doctor, anatomiae et physiologiae plantarum professor publicus ordinarius, hoc tempore Universitatis Ioanneo-Casimirianae Leopoliensis Rector Magnificus,

Petrus Stach

Sacrae Theologiae Doctor, Sacrae Scripturae Novi Testamenti professor publicus ordinarius, ordinis theologorum hoc tempore decanus

Adam Gerstmann

Sacrae Theologiae Doctor, Theologiae moralis specialis professor publicus ordinarius, promotor rite constitutus

in virum doctissimum

VLADISLAUM ABRAHAM

iuris canonici professorem publicum ordinarium, qui iuris canonici scientiam, praesertim eius vicissitudinum-in Polonia, summo studio coluit et tot operibus ingeniosissime scriptis adornavit, qui novem fere lustris in hac nostra Universitate Leopoliensi scholis explicandis incubuit multosque aemulos ad investigandam hancce disciplinam induxit, qui denique huic nostrae Facultati theologicae semper consilio et auxilio fuit eiusque res ac rationes libentissime et praestantissime promovit

ex decreto ordinis Theologorum consentiente Universitatis Senatu

honoris causa

Sacrae Theologiae Doctoris nomen et honores iura et privilegia contulimus in eiusque rei fidem hasce litteras Universitatis sigillo munitas exhibuimus.

W końcu przemówił Prof. Abraham:

„Kiedy przed 31 laty, jako rektor Uniwersytetu lwowskiego brałem udział w przepięknej uroczystości 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwróciłem się w mojem przemówieniu do rektora krakowskiego ze smutną uwagą, że gdyby nie nasze klęski i nieszczęścia narodowe, miałby w tym dniu obok siebie więcej tak bliskich jak ja towarzyszy, którzyby w imieniu szeregu uniwersytetów polskich złożyli prastarej szkole Jagiellońskiej równie serdeczne

¹⁾ Dyplom wykonała na wzór dokumentu średniowiecznego art.-mal. p. Regina Szyrajew.

powinszowania i życzenia. Nie przeczuwałem, że moje ówczesne marzenia o licznych uniwersytetach polskich tak rychło stosunkowo się ziszczą i przybiorą kształty rzeczywiste, że odrodzone szkoły wileńska i warszawska nawiążą nić dawnych tradycji i że również w dawnej ziemi piastowskiej, gdzie stała kolebka naszej państwowości, zajaśnieje obok dawnego a wielce zasłużonego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, nowe ognisko życiodajnego światła polskiej nauki. Dziękuję też Najwyższemu gorąco, że mi dozwolił doczekać tej chwili, jak również tej wielkiej dla mnie radości, że pomiędzy tym nowym naszym Uniwersytetem a mną skromnym pracownikiem naukowym tak bliskie zadzierzgną się węzły. Dostojni Panowie Koledzy, przedstawiciele Uniwersytetu poznańskiego i jego Wydziału prawniczo-ekonomicznego, przyjmijcie łaskawie wyrazy mej najgorętszej wdzięczności dla waszego Uniwersytetu i waszej Rady Wydziałowej za tak pochlebne ocenienie moich dążeń naukowych i za ten dyplom w tak piękną ujęty formę, przyjmijcie również serdeczną podziękę za Waszą wyrozumiałość i podjęty trud przybycia do Lwowa, skoro ja, jak to było moim obowiązkiem, do Poznania udać się nie mogłem.

Ten klejnot najwyższej godności naukowej, którą mnie obdarzyliście, dla mnie osobiście niezmiernie drogi i zaszczytny, niech będzie zarazem jeszcze jednym stwierdzeniem ścisłej łączności pomiędzy naszymi obu Uniwersytetami, łączności nie wykluczającej szlachetnego współzawodnictwa w pracy, będącego czynnikiem postępu naukowego, ale koniecznej także dla budowy wspólnymi siłami przyszłego, oby jak najwspanialszego gmachu naszej nauki. Ziemia wielkopolska wykazała w ciągu długich a ciężkich lat niedoli niesłychany hart i tężyznę, a w tej atmosferze ma Uniwersytet wdzięczne pole działania jako krzewiciel najwyższej nauki i prawdy i jako wychowawca najwyższej oświeconej warstwy obywateli, życzę mu też z całego serca jak najświetniejszego rozwoju ku pożytkowi naszej nauki i blasku imienia polskiego.

Niezmiernie również jestem wzruszony najcenniejszym darem najbliższego mi Uniwersytetu i jego Wydziału teologicznego. Doktorat teologii, to odznaczenie dla mnie tak niespodziewane, a przytem tak wielce wyjątkowe i niezwykle, że rzeczywiście nie czuję się godnym tego zaszczytu, przewyższającego moje zasługi naukowe. Jestem wprawdzie oddanym synem Kościoła i mam przekonanie, którego nigdy nie taiłem, że życie społeczne tylko w związku z Nim może osiągnąć w swoim rozwoju najwyższy stopień doskonałości, lecz studjami teologicznymi nie zajmowałem się fachowo. Prawda, że teologia jest matką innych umiejętności, że Wydziały teologiczny i prawniczy są najstarszymi wydziałami uniwersyteckimi, ale moja działalność naukowa pozostawała z teologią co najwyżej w związku pośrednim, bo dotyczyła raczej jej ram zewnętrznych: historii kościoła i jego prawa, i potraçała nieco o historję liturgji. Jeżeli pomimo tego Wydział teologiczny wyraził, za co mu jestem nieskończenie wdzięczny, aż w tak wy-

sokiej mierze swe uznanie dla mojej pracy na tem polu, tłumaczę to sobie, obok wielkiej życzliwości kolegów tego Wydziału, tym względem, że uznaje on i podkreśla doniosłość dla teologii także badań w tych kierunkach, którym poświęciłem swe studia. I rzeczywiście w dziedzinach tych jest u nas jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Nie posiadamy dotąd ani historii prawa kościelnego w Polsce, ani też, co gorsze, dobrej i wszelkim wymaganiom naukowym odpowiadającej historii Kościoła naszego, chociaż on w życiu naszego narodu niesłuchanie doniosłe posiadał i posiada znaczenie. Przyniósł on nam bowiem i rozkrzewił, oprócz światła wiary, kulturę zachodnią, z której jesteśmy dumni i której zawsze bronić będziemy. Stał on też na straży naszego bytu narodowego, czy dawniej w niespokojnej epoce podziałów książęcych, kiedy coraz szerzej prowadzona kolonizacja niemiecka groziła rozbiem spójni narodowej ziem polskich, czy później w dobie rozbiorów, gdy dwa zwłaszcza obce nam wyznaniowo mocarstwa rozbiorowe wycężyły wszystkie siły dla pognębienia i wyniszczenia ducha polskiego. Jemu zawdzięczamy pomoc w skrzեսzeniu królestwa jako idei silnej państwowości polskiej, wreszcie rozkwit nauki w Polsce przedrozbiorowej. Śmiało rzec można, że bez znajomości dziejów Kościoła naszego trudno zrozumieć należycie dzieje i losy narodu.

Jeżeli moja praca przyczyniła się chociaż w części do wyjaśnienia różnych zagadnień naszej przeszłości, jeżeli mi danem było dorzucić chociaż kilka drobnych cegiełek pod budowę syntezy dziejów Kościoła polskiego, której dotąd niestety nie posiadamy, bo zarys tej syntezy, jaki się niedawno ukazał, napisany przez obcego i niekatolickiego uczonego, także wystarczającym nie jest, zostałem dziś zato aż nazbyt szczerze i ponad rzeczywistość zasługę wynagrodzony. Oby ten mój honorowy doktorat zachęcił naszych rzeczywistych doktorów teologii, aby tego wdzięcznego pola pracy naukowej nie zaniedbywali i nie dali się w niej ubiec obcym i innowiercom.

A za te wszystkie serdeczne słowa, jakie przed chwilą usłyszałem, składam tak Magnificencji p. Rektorowi drogiego mi Uniwersytetu, w którego idealnej atmosferze i w najkorzystniejszych warunkach naukowych cały niemal czas mej pracy naukowej spędziłem, jak również Przewielebnemu X. Prałatowi, przedstawieliowi Wydziału teologicznego, moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Brak mi rzeczywiście słów odpowiednich, aby wyrazić obu Uniwersytetom za otrzymane godności moje uczucia wdzięczności. Tyle tylko dodam, że chwila ta opromieni mi resztę mojego życia i dni moich“.

Numerus 3 edetur mense Octobri.

Permissu Curiae Metropolitanae Lat. Leopoliensis.

Foliorum Redactor: ALEXIUS KLAWEK — Lwów, ad pl. Supińskiego 11, m. 4.

Typis Soc. „Biblioteka Religijna“ — Lwów, Zygmuntowska 4.